Nr. 20. Kraków, 15 Maja 1897. Rok XIV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Sprawozdanie z mleczarni w Ostrówku.

Odczyt p. Jana Artwińskiego na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu, w dniu 6 kwietnia b. r.

W r. 1896 na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego zawezwany zostałem do złożenia w jak najkrótszym czasie sprawozdania o mojej mleczarni. Życzeniu temu nie mogłem wcześniej zadosyć uczynić, zanadto bowiem mało miałem jeszcze w tym fachu wiadomości i praktyki. Po półtorarocznej jednak pracy w tym kierunku, nabywszy jakiegoś takiego już doświadczenia i wiadomości, pozwalam sobie spełnić niniejszem polecone mi zadanie, a to tem chętniej, iż mam nadzieję zachęcić tych, którzy może mają podobne zamiary, a nie będąc pewni dobrych rezultatów, wahają się jeszcze w swem postanowieniu.

Tu przedewszystkiem nadmienić wypada, że tak jak w każdym innym przemyśle, również i w mleczarskim, oprócz wiedzy, oraz dokładnego i praktycznego obycia się ze wszystkiemi z mleczarstwem połączonemi czynnościami, potrzeba wytrwałej, inteligentnej, nigdy nieustającej pracy, ścisłości i systematyczności. Drobne na pozór zaniedbanie, czy to czystości lub dokładności w robocie, mści się przez nieobliczone straty, bo towar raz zdyskredytowany, nader trudno odzyskuje dobrą sławę, a pomyślność całego przedsiębiorstwa, zależy głównie od stałego, pewnego i rychłego zbytu. Pozwalam sobie także zwrócić uwagę, iż leży to w naszej naturze, że kiedy pokaże się jaka nowa gałęź, mogąca dać jakie takie dochody, rzucamy się do niej wszyscy, wskutek czego powstaje hiperprodukcya, ceny się obniżają, a nie mogąc znaleźć rachunku, sprzedajemy towar średniego gatunku, a nawet i lichy, znany poza granicami Galicyi pod nazwą: „Galizische Waare“, na co mamy dowód, tak w maśle, jak i n. p. w nasieniu koniczyny. Towary te są zawsze notowane na targach zagranicznych o kilka lub kilkanaście centów niżej.

Prosząc Szan. Panów o łaskawę względy przystępuję do opisania mojej mleczarni, oraz powodów, które mnie do założenia tejże skłoniły.

Objąwszy w roku 1892 majątek położony nad Wisłą, Wisłoką i Brniem, którego grunta w dużej części podlegają zalewom tych rzek, starałem się zaraz w początkach mojej gospodarki obmyśleć i wynaleźć źródło, któreby bez wielkich wkładów, dawało jakiś stały dochód, gdyż przy nader niskich cenach zboża, wszelkie gospodarstwo rolne bez łączności z jakimkolwiek przemysłem daje nader mały procent.

Koń, z którego chowu kraj nasz niegdyś słynął, a który i dziś jeszcze w gospodarstwach, że tak powiem, zagospodarowanych, ładne daje dochody, nie dodawał mi bodźca, bo podjęcie tej gałęzi, potrzebuje: 1) rodowych i dobrych matek, na których zakupno potrzeba dużego kapitału zakładowego, a wyszukanie tychże jest

bardzo trudne; 2) potrzebuje do obsługi ludzi nader sumiennych, najmniejszy bowiem wypadek deprecyonuje wartość konia; a po 3) ceny, jakie się dzisiaj za konie uzyskuje, a które tylko w niewielu wypadkach przenoszą kwotę 325 złr. (która to kwota kosztuje wychowanie konia do lat czterech), wreszcie ogromne brakowania i duże wymagania ze strony c. k. komisyi assenterunkowej, nie dają żadnej gwarancyi dochodów pewnych i stałych.

Bydło przynosiło wówczas w zakątku naszym również bardzo mały dochód; ceny mleka z powodu wielkiego oddalenia od miasta i kolei, a głównie z powodu złej komunikacyi z najbliższem miasteczkiem, były bardzo niskie, można było bowiem uzyskać tylko 3 ct. za litr mleka w lecie, a $3^3/_4$ w zimie. Ta niska cena mleka spowodowała mnie wobec bardzo dobrej i obfitej paszy przejść na gospodarstwo mleczne. Mając między krowami kilka sztuk rasy krajowej czerwonej, które wyróżniały się znaczną zawartością tłuszczu w mleku, którego dawały dosyć dużo, uważałem, iż bydło to dla naszej okolicy niskiej i bagnistej jest najodpowiedniejsze i najodporniejsze na wszystkie choroby. Wskutek tego zrobiłem podanie do c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie o udzielenie mi obory tegoż bydła. Komitet centralny przychylił się do mojej prośby, udzielając mi sześć jałówek i buhaja. Oprócz tego w przeciągu roku nabyłem 96 sztuk krów, kupując takowe już to na jarmarkach, już to u włościan, z których dzisiaj posiadam 30 sztuk, brakując je dla małej wydajności mleka. Na wybrakowaniu tych krów straciłem około 400 złr., stratę tę jednak powetowałem w części na sprzedaży mleka od nich uzyskanego. Mleko brał z początku żydek, który zobowiązał się płacić za litr mleka 3 centy w lecie, a $3^3/_4$ centa w zimie, w drugim już jednak miesiącu brania nie wypłacił się, a że przekonałem się, że mleko jest nadzwyczajnie tłuste, naprowadziło mię to na myśl wyrobu masła. Myśl tę podniecała świadomość, że tak Niemcy, jak całe ks. Poznańskie, a zwłaszcza Dania, Holandya i Szwecya, produkują masło, a nabiał stanowi w tych krajach główny, a może i jedyny dochód, dla którego nie wahali się pozmieniać zupełnie w tym kierunku gospodarstwa swoje. Przeczytawszy kilkanaście dzieł mleczarskich, oraz porozumiawszy się z p. dr. Massalskim, wówczas krajowym inspektorem mleczarstwa, który mi udzielił niektórych wskazówek, wziąłem się w czerwcu 1895 r. do stawiania odpowiednich budynków, a z końcem sierpnia tegoż roku otworzyłem mleczarnię. Maszyny i naczynia, sprowadzone częścią z Prus, częścią z Austryi, kosztowały 1110 złr.; budynek, mieszczący mleczarnię, skład naczyń, kancelaryę, oraz mieszkanie kierownika, kosztował 2900 złr., piwnica i lodownia 1000 złr,; ogólny więc wydatek wynosił 5000 złr.

Najtrudniejszą rzeczą było znaleźć stałych i pewnych odbiorców, poza granicami bowiem Galicyi, wobec wielkiej ilości dobrego masła, a do tego wobec zdyskredytowanej opinii, jakie ma masło galicyjskie, nie łatwo można sprzedać masło, choćby po średniej tylko cenie. Jak dalece ma złą renomę masło galicyjskie w Prusach, świadczy o tem odpowiedź z Berlina, skąd mi odpisali na moją ofertę, że nie wierzą w to, aby w Galicyi mogło być masło dobrej jakości. Wobec takiej odpowiedzi zrobiłem układ w kraju, przez co uzyskałem tylko 1 złr. 8 centów za kilogram masła, na szczęście jednak odbiorca mój po czterech miesiącach interes zwinął, a mnie udało się sprzedać masło, w Wiedniu po 1 złr. 12 ct. loco Ostrówek, oprócz tego mam kilku mniejszych odbiorców, płacących również na miejscu po 1 złr. 25 ct.

Zakładając mleczarnię miałem na myśli stworzenie dochodu nietylko dla siebie, ale i dla najbliższej okolicy, porobiłem więc umowy z najbliższymi sąsiadami, płacąc im u nich na miejscu z początku po 4 ct. za litr, a obecnie po $3^3/_4$ ct. zimą i latem, czyli o 3 ct. więcej na garncu, jak przedtem płacili żydkowie. Cena ta jest wprawdzie bardzo niewysoka, doliczywszy jednak koszta transportu na miejsce, koszta przerobienia i koszta dostawy na pocztę, wypada litr mleka po 5·12 ct.

Dążeniem mojem jest kupować mleko na zawartość tłuszczu, podobnie jak kupują się kartofle podług zawartości skrobi, byłoby to dla obydwóch stron rzeczą najsprawiedliwszą, czego dowodem jest, że za granicą nie kupują nigdzie mleka podług ilości. Na ten jednak warunek sąsiedzi moi w żaden sposób przystać nie chcą. Namawiałem i prosiłem włościan, by mleko do mleczarni mej według zawartości tłuszczu sprzedawali, nie chcą jednak w żaden sposób zdecydować się na to. Ofiarowałem im 3 ct. za 1% tłuszczu w garncu, oraz zwrot mleka odtłuszczonego za darmo.

Głównymi warunkami dobrego prosperowania mleczarni są: 1) nadzwyczajna czystość, 2) punktualność i dokładność w robocie, 3) stały i pewny zbyt na masło, 4) zepewnienie sobie dobrego zbytu na mleko odtłuszczone, 5) pewna i stała ilość mleka dobrego.

Sprzedaż mleka odtłuszczonego wobec dalekiego oddalenia od miasta jest bardzo trudna, przytem wielkie trudności robią żydzi, którzy przez złość, że im się zarobek z ręki odebrało, ganią ludziom mleko odtłuszczone i twierdzą, że ono nic niewarte; wobec tego resztę mleka pozostającego od sprzedaży, od potrzeby domowej i ordynaryi, używam do wypasu trzody, gdzie litr mleka czyni 2·15 ct. (na 1 kg. żywej wagi potrzeba 10 litrów mleka, 3·25 kg. kartofli, 80 dkg. ospy), oraz do wypasu cieląt, gdzie litr mleka czyni mi przeciętnie 2·11 ct. (na 1 kg. ż. w. potrzeba mleka niezbieranego 1·8, zbieranego 8 09 litr., 1 kg. owsa, 0·94 kg. siana), a że przy sprzedaży wypada litr mleka 2·07 ct., przyjmijmy więc wartość 1 litra mleka na 2 ct.

Przedstawiwszy mniejwięcej powody, które mnie do założenia mleczarni skłoniły i rozwój tejże, pozwolę

sobie przedstawić Szan. Panom rachunki za rok ubiegły od 1 stycznia 1896 r. do 1 stycznia 1897 r.

Zestawienie przerobionego mleka w r. 1896.

Miesiąc	Ilość mleka z folwarków: Ostrówek	Sadkowa Góra	Jeziorany	Kliszów	Borowa	Ujście	Razem	Zrobiono masła klg.	Przerobiono na 1 kg. litrów	Dzienna przeróbka litrów
Styczeń . . .	5975	1604	287				7816	318·40	24·5	252
Luty	5653	2092	300				8045	292·54	27·5	277·5
Marzec . . .	6190·5	1942·5	367				8500	274·92	30	276·4
Kwiecień . . .	6921	1317	439	348			9025	897	30·5	300 5
Maj	6897	2062	1721	447	1851		12978	510·15	25·3	418·75
Czerwiec . . .	7322	3148	2752		2925		16147	598·70	26·75	538
Lipiec	7460	3117	2167		2879		15619	578·10	27·2	503·75
Sierpień . . .	7825	2572	2390		2889		15676	652·05	24	505·69
Wrzesień . . .	7428	2143·5	2492·5		2657	352	15073	611·58	24·6	499
Październik . .	6005	2217	2034		3134	1741	15131	616·35	24·5	488
Listopad . . .	4735	1375	1414		2445	1113	11080	456·35	24·2	369·5
Grudzień . . .	3900·75	1358	860·5		1475·5	767·5	8362·25	361 10	23·1	269·75
Przecięcie mies.	76312·25	24948	17174	795	20255·5	3973 5	143452·25	5562·54	25·9	393·02

Sprzedając masło przeciętnie po 1 złr. 13 ct. za kilogram uczyniło:

5562 kg. 54 dkg. masła à 1·13 złr.	6285 złr. 78 ct.
Spasione trzodą 67489 lit. ml. à 2 ct,	1349 „ 67 „
„ cielętami 19664¼ lit. ml. à 2 ct.	393 „ 29 „
mleko i maślanka na dom i ordynaryę 16212¾ lit. à 2 ct. . . .	324 „ 25 „
Ogólny dochód brutto	8352 złr. 99 ct.

Chcąc wiedzieć jaki pozostaje zarobek na mleku obcem, musimy wziąć w rachunek: 1) cenę, jaką się za mleko płaci, 2) koszta dostawy, 3) koszta przerobienia, 4) koszta dostawy na pocztę.

Płaciłem za litr mleka obcego 3·75 ct. Koszta transportu obliczone na podstawie oddalenia pojedynczych miejscowości od Ostrówka i kosztów utrzymania koni, człowieka do tychże, procentu od kapitału włożonego w konie wózek i chomonta, a podzieliwszy przez ilość litrów mleka, wyniosą rocznie 289 złr. (na ogólną ilość 26 kilom.), na 1 kilom. 10 złr. 95 ct. — dziennie 3 ct. Kosztuje więc dostawa rocznie:

z Ujścia 2 klm. ×10·95 = 21·90 złr.
z Jezioran 3 „ ×10·95 = 32·85 „
z Glinca 5 „ ×10·95 = 54·75 „
z Sadk. G. 7 „ ×10·95 = 76·65 „
z Borowej 6 „ ×10·95 = 65·70 „ —
do poczty 3 „ ×10·95 = 32·85 „ plus koszta przewozu na Wisłoce . . . = 30 „

62 złr. 85 ct. i 143452 litrów dostawa do poczty wypada od litra 0 04 ct.

Podzieliwszy sumy te przez ilość pobranego mleka, wypadną koszta dostawy jednego litra mleka, które wynoszą przy mleku:

z Ujścia 21·90 : 17174 litr. = 0.12
z Jezioran 32·85 : 17174 „ = 0·19
z Sadk. G. 76·65 : 24948 „ = 0·37
z Borowej 65·70 : 24948 „ = 0·26

Administracya rocznie kosztuje:

utrzymanie kierownika	730 złr.
dwoje ludzi	279 „
4% od włożonego kapitału (5000 złr.) . .	200 „
5½% na amortyzacyę	275 „
opał	50 „
światło	35 „
asekuracya	40 „
Razem	1609 złr.

Rozdzieliwszy sumę tę (1609 : 143452) = 1·1 ct. na 1 litr mleka, więc obce kosztuje nas:

z Uścia . . . 3·75 + 0·12 + 0·04 + 1·1 = 5·01 ct.
z Jezioran . . . 3·75 + 0·19 + 0·04 + 1·1 = 5·08 „
z Sadk. Góry . 3·75 + 0·37 + 0·04 + 1·1 = 5·26 „
z Borowej . . 3·75 + 0·26 + 0·04 + 1·1 = 5·15 „
wypada więc przeciętnie . . . . 5·19 ct.

Według prób robionych na tłuszczomierzu dra Gerbera przez cały rok, 12 razy w miesiąc, posiada mleko następującą zawartość tłuszczu (czyli że potrzeba na 1 kg. masła):

z Uścia . . . 3·8% = 26·31 litrów na 1 kg. masła
z Jezioran . . 3·8% = 26·31 „ „ „ „
z Borowej . . 3·9% = 25·13 „ „ „ „
z Sadk. Góry . 3 % = 33·33 „ „ „ „
przeciętnie . . . . . 27·75 litrów na 1 kg. masła
z Ostrówka . 4·2% = 23·8 „ „ „ „

Biorąc za 1 kg. masła przeciętnie loco poczta 1 złr. 13 ct., a za litr mleka odtłuszczonego 2 ct., (z którego wyrabia się na 100 litrów mleka 2·8 litra = na 1 litr 0·028), uczyni nam więc 27 litr. à 2 ct. = 54 ct.

tłuszcz 1 złr. 13 „
Razem 1 złr. 67 ct.

a że nas kosztuje litr mleka 5·12 ct. × 27·75 = 1 złr. 42·08 ct. pozostaje więc czystego na 1 kg. masła 25 ct.

Jeśli się zważy, że przedsiębiorca, łoży całą i ustawiczną pracę w przemysł przerobienia mleka na towar

sprzedajniejszy i łatwiejszy do transportu, wreszcie, że ponosi się całe ryzyko chwilowej stagnacyi w handlu, a tem samem deprecyacyi produktu, toć przyznać trzeba, że stosunkowo cały zysk na mleku obcem nie jest zawielki. Wyższą cenę za mleko mógłby płacić przedsiębiorca w takim tylko razie, jeśliby producenci zgodzić się zechcieli na sprzedaż mleka według procentu tłuszczu, odwożąc takowe na miejsce przeróbki, a odbierając na własny użytek całą ilość mleka odtłuszczonego.

Przedstawiwszy rachunki z obcego mleka, pozwalam sobie przedstawić Szan. Panom obliczenie, ile uczynił mi litr mleka własnego i co przyniosła krowa rocznie.

Ponieważ mleko posiada 4·2% tłuszczu, czyli, że potrzeba na 1 kg. masła 23·8 litrów mleka, a przerobiono 76319 litr. : 23·8 = 3206 39 kg. masła po 1·13 złr. za 1 kg., uczyniło to więc 3623·22 złr. — 76312·25 litrów mleka odtłuszczonego mniej 136 litrów wrobionego w masło = 76176 × 2 ct. = 1593·52 złr.
za tłuszcz zapłacono . . . . . 3693·22 „
Razem . . 5146·74 złr.

Koszta przeróbki od 1 litra wynosi 1·1 ct., koszta dostawy do poczty 0·04 ct. razem 1·14 ct. × 66312·25 daje 869 złr. 96 ct. odjęte od 5146 złr. 74 ct., podzieliwszy przez ilość litrów 76312·25 wypada litr mleka na 5·6 centów.

Ponieważ ogólna ilość krów wynosiła 38 sztuk, które dały 76312·25 litr. mleka + 1690 litr. wziętego na dom, razem więc dały 78002·25 (pomnożone przez 5·6 ct. 4368·81 złr.) 38 (sztuk) = 2052·6 litr. × 5·6 = 114 złr. 94 ct. + wartość cielęcia 5 złr. 06 ct. = 120 złr.

Ponieważ pasza dokupiona dla krów (makuchy lniane, rzepaczane i sól) kosztowała 440 złr., a utrzymanie ludzi do obsługi 400 złr., drzewo do parnicy 80 złr., razem 920 złr., odjąwszy sumę tę od 4560 złr., dały 38 krów 3640 złr., czyli jedna krowa 95 złr. 78 ct. netto.

Ponieważ dla krów tych było obsiane 55 morgów pola, z którego 23 morg. za wałem, podlegające zalewowi, a 31 morgów z tej strony wału, przypuściwszy, że pole to puszczone w dzierżawę dałoby za wałem 20 złr z morga, czyli 460 złr., a z tej strony wału po 30 złr. czyli 930 złr., razem 1390 złr., czyli z morga przeciętnie 25·27 złr., a że krowy przyniosły 3640 złr. dał więc mórg 66 złr. 18 ct., czyli 40 złr. 91 ct. więcej.

Krowy karmiłem przez miesiące letnie lucerną, nie dodając nic więcej, w jesieni poczęści liśćmi buraczanymi, kukurudzą zieloną, a w listopadzie przechodzę na karmienie krów w następujący sposób: krowa waży przeciętnie 400 kg. ż. w., każda więc sztuka dostaje: 15 kg. buraków 1 kg. makucha lnianego $1/2$ kg. makucha rzepakowego, 5 kg. koniczyny czerwonej z tymotką i 3 kg. plew; pasza ta jest dokładnie wymieszana i parzona w parnicy tak, aby plewa dobrze zmiękła. Na dwa i pół miesiąca przed ocieleniem ujmuję stopniowo krowom makucha lnianego, dodając go znowu w miarę zbliżenia się ocielenia krowy.

Jak to z początku nadmieniłem, posiadam krowy rasy krajowej — bydło to uważam dla stosunków naszych za najodpowiedniejsze, daje bowiem niezbyt wiele, ale tłustego mleka, o co się właśnie rozchodzi, nie mając dostatecznego zbytu na mleko odtłuszczone.

Cielęta przechowuję wszystkie; daję im w pierwszych 8 dniach mleko od matki (colostrum), a już 9 dnia dodaję mleko odtłuszczone, ujmując mleko całe; w chwili, kiedy cielę pije połowę mleka całego, a połowę zbieranego, zaczynam dodawać makucha lnianego i szczyptę mączki kościanej, a w piątym tygodniu owies gnieciony lub cały. Cielę pije mleko do skończonych 5 miesięcy w ilości 12 litrów dziennie, dostając siano i owies. Żywienie cielęcia do pół roku kosztuje:

Od 1 mies. do 3 po $1\frac{1}{2}$ l. owsa dzien. 91 l.	367 l. à 4 =	11·44
„ 3 „ „ 6 „ 3 „ „ 276 l		
„ 1 „ „ 3 „ $1\frac{1}{2}$ kg. siana „ 91 l.	321 l. à 2 =	6·42
„ 3 „ „ 6 „ $2\frac{1}{2}$ „ „ „ 230 l.		
obsługa		2·77
makuchy		37
mleka całego $112\frac{1}{4}$ litr. à 5 ct. = ...		5·61
mleko odtłuszczone 1620 litr. ml. à 2 ct. = .		32·40
Razem		złr. 59·01

Przedstawiwszy Szan. Panom w możliwie dokładnych obliczeniach wyniki mojej półtora rocznej pracy nie wątpię, że byłoby dla Galicyi korzystnem, gdyby powstały na większą skalę zbiorowe fabryki masła, a to w celu eksportu zagranicę. Nie sądzę jednak, by w najbliższym czasie można urzeczywistnić myśl tę w naszej okolicy, z wynikiem pomyślnym. Zakładając mleczarnie zbiorowe, trzeba mieć zapewnioną stałą i pewną ilość mleka tłustego, którą to ilość w naszej okolicy niełatwo sami obywatele dostarczyć zdołają. Koniecznem więc byłoby postarać się o innych stałych dostawców. Mleczarnie zbiorowe będą miały w pierwszym czasie swego założenia do walczenia z obojętnością i z brakiem tego przeświadczenia u ogółu, że tylko pedantyczna ścisłość i sumienność u wszystkich interesowanych, dozwoli zakwitnąć przedsiębiorstwu zbiorowemu.

Ostrówek w lutym 1897 r.

Jan Artwiński.

Czy obecnie, przy użyciu sztucznych nawozów, osiąga się największą rentę z ziemi przez utrzymanie wielkiej ilości intenzywnie karmionego inwentarza.

Napisał

Stefan Bojanowski z Kolbuszowej.

(Dokończenie).

Jak wielki wpływ wywiera hodowla inwentarza na urodzajność ziemi, najlepiej przekonać nas mogą

liczby. Profesor Fleischmann opisuje w artykule umieszczonym w *Landw. Thierzucht* rezultaty, jakie osiągnął przez bardzo intenzywną hodowlę inwentarza jeden bardzo dobrze znany ziemianin w Prusach wschodnich.

Pan Z. kupił w roku 1860 majątek, o obszarze 2167 mórg magdebur., które obejmowały ziemi ornej 1700 morgów, łąk 200 morgów, oraz 267 morgów torfowisk, dróg i nieużytków. Ziemia orna, była przeważnie dobra żytnia. W ciągu lat 12 pan Z. zaprowadziwszy nabiałowy kierunek hodowli bydła, doszedł do 180 dojnych krów, 90 do 100 sztuk bydła młodego, rozmaitego wieku, a oprócz tego trzymał 200 owiec angielskich, od których sprzedawał jagnięta, wypasane w wieku 14 miesięcy; odpadkami z mleczarni wykarmiał rocznie dosyć znaczną ilość trzody chlewnej. Dodawszy do tego potrzebną ilość koni, widzimy, że hodowla inwentarza była nader intenzywna, skoro zważymy, że ziemia była przeważnie średniej tylko jakości.

Zestawienie omłotu z 25 lat, (przeciętnie z każdych 5 lat), wykazuje wpływ takiej hodowli na wydajność ziemi.

	Obsiano zbożem	Omłócono	
w I pięcioleciu	798 mórg magd.	5484 cet.	= 6·87 cet. z mor. magd.
w II „	764 „ „	5049 „	= 6·61 „ „ „
w III „	698 „ „	6560 „	= 9·40 „ „ „
w IV „	744 „ „	6568 „	= 8·83 „ „ „
w V „	672 „ „	7533 „	= 11·21 „ „ „

Powyższe zestawienie wykazuje nam nietylko wpływ, jaki wywiera intenzywna hodowla inwentarza na wydajność ziemi, ale jednocześnie stanowi jasny dowód, że mniejsze obszary, będące w wysokiej kulturze, dają większy zysk, aniżeli obsiewanie większych, ale jałowych obszarów; widzimy bowiem, że w V pięcioleciu obszar 672 mórg magd. obsianego pola, wydał o 2049 cetn. więcej, aniżeli obszar 798 mórg magd. w I pięcioleciu. Jeżeli 1 cetn. (50 kilo) zboża policzymy po dzisiejszej przeciętnej cenie torgowej wrocławskiej, tj. po 6 mrk., to przekonamy się, że powiększony sprzęt uczynił 12 tysięcy 294 mrk., coby znaczyło, że renta ziemi podniosła się przez powiększoną produkcyę o 5·67 marek na mordze, a tem samem i wartość majątku podniosła się o jakie 100 m. na mor., czyli że cały majątek zyskał na wartości 216.700 marek. Ażeby rachunek ten dalej przeprowadzić, trzeba doliczyć do renty rocznej jeszcze $^1/_{25}$ powiększonej wartości, czyli 8668 marek, tj. jeszcze 4 marki na morgę, coby znaczyło, że renta w mowie będącego majątku, **przez samą produkcyę ziarna, osiągniętą na drodze intenzywnej hodowli inwentarza, powiększyła się o 9 marek na mordze magd.**

Powyższy rachunek wykazuje, jaki korzystny wpływ wywarł obornik od dobrze żywionego inwentarza na wydajność ziemi; a podług doświadczeń Wolffa z łatwością przekonać się możemy, ile to cennych części pożywnych zyskuje rola, skoro wiemy, że połowa suchej substancyi, znajdującej się w paszy, przechodzi niezużyta przez organizm zwierzęcy i z obornikiem dostaje się na pola. To też im paszenie jest obfitsze, tem więcej tych części pożywnych dostaje się do ziemi, tem pewniejszą drogą dochodzimy do zwiększenia urodzajności ziemi, do podniesienia wartości majątku i do uzyskania w i ę k s z e j r e n t y z ziemi. Nie możemy jednak powiedzieć, że na drodze hodowli inwentarza na wielką skalę i przez zasilanie ziemi j e d y n i e obornikiem, osięga się **największą** produkcyę ziemiopłodów; osiągamy to dopiero przy pomocy nawozów sztucznych, co nam wykazuje szczegółowe zestawienie omłotu z lat 30, umieszczone w rozprawie prof. Fleischmanna:

W roku	wydał morg magd. cetn.	W roku	wydał morg magd. cetn.
1862	5·67	1897	9·99
1863	7·31	1878	8·59
1864	6·61	1879	8·53
1865	6·67	1880	8·22
1866	7·54	1881	8·17
1867	7·25	1882	10·66
1868	5 16	1883	12·02
1869	5·91	1884	9·56
1870	8·94	1885	10·90
1871	6 97	1886	10·34
1872	6·14	1887	14·19
1873	8 21	1888	14·23
1874	9·98	1889	14·50
1875	11·52	1890	14·97
1876	8·28	1891	14·90

Z powyższego zestawienia widzimy, że wydatek z morga magd. do r. 1874 obracał się w najzwyczajniejszych granicach, do r. 1887 zaczął przekraczać te granice i powiększać się, natomiast 5 lat ostatnich odznaczają się znacznie już zwiększonym plonem.

W roku 1887 pan Z. użył p i e r w s z y r a z nawozu sztucznego. Pomimo więc silnego paszenia i wielkiej ilości trzymanego inwentarza przez lat 25, wydatek z morga przekroczył tylko jedyny jeden raz 11 cetn., a w latach najkorzystniejszych wydawał morg cośkolwiek więcej nad 10 cetn. Przez intenzywne zatem paszenie wielkiej ilości inwentarza, osiągnięto wprawdzie możliwie wysoki sprzęt, jednakowoż dalej postąpić nie zdołano; d o p i e r o u ż y c i e n a w o z ó w s z t u c z n y c h sprawiło, że omłot z morga powiększył się o 3, 4, a nawet blisko o 5 cetn. z morga. Mierzwa stajenna zasila zatem ziemię i zwiększa do pewnego stopnia plony, dopiero zapomocą nawozów sztucznych, można przy hodowli inwentarza powiększyć znacznie i w krótkim stosunkowo czasie wydajność roli przez to i r e n t ę z z i e m i.

Jeżeli więc dopiero zapomocą nawozów sztucznych można przy hodowli inwentarza osiągnąć największą rentę z ziemi, nastręcza się przeto pytanie, j a k ą ilość inwentarza użytkowego powinno się trzymać, aby hodowla rzeczywiście zysk przynosiła? Jeżeli za mięso, mleko, wełnę i t. p. przedmioty, osiąga się odpowiednią cenę, a ziarno sprzątnięte na majątku, sprzedajemy

drożej w formie produktów zwierzęcych, to prosty rachunek wykazuje, że wtedy opłaca się trzymać jak największą ilość inwentarzy. Tak było do niedawnego jeszcze czasu ogólnie, a za regułę służyło: im więcej bydła i mierzwy, tem więcej zboża i pieniędzy, lecz dzisiaj tego powiedzieć się nie da, bo wobec zbyt niskich cen produktów zwierzęcych, inwentarz użytkowy chyba tylko przy nader umiejętnej i racyonalnej hodowli, jako tako paszę zapłaci, a dość często się zdarza, że część zysków, osiągniętych z inwentarza, przychodzi nam wpisywać na konto mierzwy.

To też obecnie, przy użyciu sztucznych nawozów, utrzymywanie zbyt wielkiej ilości intenzywnie żywionego inwentarza nie opłaca się*), bo azot, fosfor i potas wypada nam często drożej w mierzwie, aniżeli gdybyśmy je za gotówkę kupowali w sztucznych nawozach. Obecnie ilość inwentarza użytkowego zastosowaną być powinna do zasobów paszy, której w inny sposób spieniężyć nie możemy, a największą rentę osiągniemy wtedy, gdy weźmiemy w pomoc nawozy sztuczne.

PROTOKOŁ

spisany z LII Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa roln. okręg. wielickiego, które się odbyło dnia 1 kwietnia 1897, pod przewodnictwem prezesa p. Maryana Dydyńskiego w obecności 29 członków Towarzystwa.

Z grona Wydziału Towarzystwa obecni wiceprezes p. Adam Fink, oraz członkowie i ich zastępcy pp.: Kazimierz Bzowski, Karol Czecz, Aleksander Dydyński, Stanisław Niedzielski, Feliks Sandoz i Henryk Turnau.

Z ramienia c. k. rządu obecny pan dr. Filip Drużbacki.

*) Na orzeczenie powyższe nie możemy zgodzić się bezwarunkowo, gdyż znamy nawet w naszym kraju gospodarstwa, które przy racyonalnie i umiejętnie prowadzonej hodowli bydła na większe rozmiary, szczególnie zaś w kierunku mlecznym, osięgają wyższą rentę, aniżeli utrzymaćby ją mogli przy kierunku czysto zbożowym, choćby z pomocą nawozów sztucznych.

Do takich należą gospodarstwa położone w pobliżu większych miast, w których spieniężać mogą mleko po cenach dosyć wysokich, albo też wyrabiające w nowszy już i staranny sposób masło i sery. Niewątpliwą jest rzeczą, iż ilość inwentarza użytkowego zastosowaną być powinna do zasobów własnej paszy, tj. siana, słomy, plew, rośiin okopowych i odpadków technicznych (wywarów gorzelnianych lub młóta), gdyż przedmioty te stosunkowo do swej wartości pożywnej są zbyt drogie, nie wyklucza to jednak opłacania się dokupna paszy treściwej (makuchów, kiełków słodowych), bez czego racyonalne żywienie, a zatem i odpowiedni pożytek z krów, nie mogą być uzyskane. Krowy żywione skąpo i nieracyonalnie przynoszą w każdym razie stratę. Przy prowadzeniu hodowli w kierunku mlecznym, dobierać należy przedewszystkiem krowy, dające jak najwięcej dobrego mleka, gdyż od tego zależy dobre opłacanie się skarmionej paszy. (Przypisek Redakcyi).

Jako delegat Komitetu centralnego obecny wiceprezes tegoż p. Karol Czecz.

Przewodniczący zagajając Zgromadzenie zaznacza, iż rozesłane członkom sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1876 wykazuje bardzo pomyślny wzrost tegoż we wszystkich agendach, a odnośne zamknięcia rachunkowe przedstawiają większe, niż po inne lata zyski. Przytaczając ten fakt, przewodniczący niema zamiaru wywoływać pochwał dla Zarządu Towarzystwa, lecz jedynie pragnie zaznaczyć, że wejście na tory ściśle praktyczne, mające na celu materyalne korzyści Stowarzyszonych, było jedynie racyonalnym kierunkiem, jaki Towarzystwom okręg. w działalności ich stoi otworem.

Następnie przewodniczący poświęca wspomnienie pośmiertne pamięci zmarłych od ostatniego Zgromadzenia członków Towarzystwa: Ksawerego Michałowskiego i dra Kaspra Malinowskiego, podnosząc dodatne strony obydwu zmarłych, a zakończa wyrażeniem imieniem Towarzystwa żalu po ich stracie i oddaniem hołdu ich pamięci, co też obecni powstaniem ze swych miejsc stwierdzają.

Sekretarz Towarzystwa p. Jan Mikuszewski odczytuje protokół z poprzedniego Zgromadzenia, który bez zmiany zostaje przyjęty.

Na wniosek Wydziału przyjęci zostają jako nowi członkowie czynni w poczet Towarzystwa pp.: a) dr. Jan Zduń z Raby Wyżnej; b) Adam Obertyński z Nowego Sioła; c) Zdzisław Obertyński z Hujcza; d) Antoni Jaksa Chamiec ze Lwowa; e) Aleksander Skrzyński z Wolicy; f) Józef Popowski z Krakowa; g) Stanisław Bzowski z Wikosowic.

Z porządku dziennego przychodzi sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1896, które jako drukowane i rozesłane wszystkim członkom, bez wywołania jakiejbądź dyskusyi przyjęte zostaje do wiadomości.

Imieniem komisyi kontrolującej rachunki i zamknięcia kasowe Towarzystwa za rok 1896 p. Biesiadecki konstatuje zgodność tychże we wszystkich pojedynczych pozycyach i ogolnych wynikach, jak niemniej zupełną zgodność ksiąg z odnośnymi dowodami kasowymi, na podstawie czego stawia wniosek na udzielenie Wydziałowi Towarzystwa absolutoryum z prowadzenia rzeczonych rachunków, co też Zgromadzenie bez dyskusyi uchwala.

Prezes p. M. Dydyński odstąpiwszy przewodnictwo swemu zastępcy p. Finkowi, zabiera głos jako referent w sprawie wyników działalności komisyi krajowej dla rewizyi podatku gruntowego.

Zaznaczywszy na wstępie w głównych rysach sposób przeprowadzenia katastru podatku gruntowego na podstawie ustawy z r. 1869 przechodzi następnie do postanowień ustawy z dnia 12 lipca 1896 r. normującej cel, organa i sposób przeprowadzenia rewizyi katastru. Jako członek Komisyi krajowej przez Sejm do czynności tej powołany, referent brał czynny udział w pracach

rzeczonej komisyi, co daje mu sposobność do szczegółowego zaznajomienia Zgromadzenia z przebiegiem całej czynności i wyników stąd osiągniętych. Zacząwszy od cyfr ogólnych przyznanego opustu podatku gruntowego, o ile takowy przypadł na rzecz naszego kraju, oraz repartycyi tegoż na rejony katastralne: krakowski, lwowski i tarnopolski, sprawozdawca przechodzi następnie do wyników rewizyi w pojedynczych powiatach, zastanawiając się szczegółowo nad rezultatami rewizyi w powiatach, tworzących okręg Towarzystwa rolniczego wielickiego, które w komisyi jemu właśnie do opracowania przydzielone zostały.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierają głos pp.: Czecz i St. Biesiadecki, który interpeluje sprawozdawcę, czy przytoczone obniżki w zaklasowaniu gruntów odnoszą się wyłącznie do większej własności, czy też obejmują i grunta włościańskie. Sprawozdawca odpowiada, iż pod gminą katastralną, rozumie się całość gruntów w gminie położonych, bez względu czy takowe stanowią własność dworu, czy pojedynczych włościan; cyfry przeto przez niego przytoczone odnoszą się zarówno do pierwszych jak drugich i że zadaniem jego, jak i wszystkich innych członków komisyi było jedynie prostowanie dostrzeżonych nierównomierności w zaklasowaniu gruntów bez względu na to, czyją one są własnością.

P. Biesiadecki zabierając powtórnie głos, zaznacza, iż odpowiedź taką z góry przewidywał, pragnął ją jednak wywołać na to, aby zadać kłam tendencyjnie szerzonym oszczerstwom, jakoby cały opust podatkowy stał się jedynie udziałem dworów z pominięciem zupełnem gmin wiejskich.

Następnie Zgromadzenie na wniosek tego samego mowcy, wyraża sprawozdawcy podziękowanie zarówno za podjętą tak żmudną pracę, za względnie pomyślne dokonanie takowej, jak wreszcie za jasne i wyczerpujące zdanie sprawy z wyników całej czynności.

Po objęciu napowrót przewodnictwa przez prezesa zabiera głos p. Ajdukiewicz, który w zastępstwie nieobecnego p. Konopki Stefana zdaje sprawę z prób dokonanych z siewnikiem do nawozów sztucznych patentu Naumanna, opisując system tegoż, cenę, oraz dodatne i ujemne jego strony, z których jednak pierwsze mają znaczną nad drugiemi przewagę, tak, iż wogóle siewnik ten zasługuje na polecenie.

Po uwagach pana Marszałkowicza Zgromadzenie przyjmuje referat p. Ajdukiewicza do wiadomości.

Jako delegaci na Zgromadzenie ogólne w Krakowie wybrani zostają na wniosek Wydziału przez aklamacyę pp.: Ajdukiewicz Kazimierz, Bieliński Józef, Biesiadecki Stanisław, Brzeziński Zdzisław, Bzowski Kazimierz (starszy), Drużbacki Feliks, Dydyński Aleksander, Fink Adam, Konopka Stanisław, Marszałkowicz Jan, Niedzielski Stanisław, ks. Piotrowski Walenty, Rutowski Klemens, Słapa Władysław, Turnau Henryk, Zagórski Jan i Żuk Adam. Jako zastępcy wybrani pp.: Konopka Adam, Lipowskl Edward, Mieroszowski Henryk Piotrowski Edmund, Szulczewski Włodzimierz i Zduń Jan.

Korzystając z wniosków samoistnych p. Czecz zwraca uwagę Zgromadzenia na ważność nowej ustawy o podatku osobisto dochodowym, która już od 1-go stycznia 1898 r. zacznie obowiązywać. Wobec bardzo skomplikowanych postanowień i niedość jasnej kodyfikacyi tejże, uzasadnioną jest obawa, aby zastosowanie jej przez organa skarbowe nie spowodowało dowolności lub nawet nadużyć, przeciw którym obrona ze strony opodatkowanych będzie bardzo trudną. Stawia przeto wniosek, aby Wydział Towarzystwa zechciał znaleźć osobistość, któraby przestudyowawszy dokładnie rzeczoną ustawę, na najbliższem Zgromadzeniu ogólnem streściła jej postanowienia i w sposób przystępny pouczyła członków Towarzystwa o stanowisku opodatkowanych, ich prawach i obowiązkach wobec organów do wymiaru podatku powołanych.

Po głosach pp.: Niedzielskiego, Turnaua i Biesiadeckiego, popierających wniosek p. Czecza, Zgromadzenie takowy uchwala.

Na tem posiedzenie zakończono.

NADESŁANE.

Obniżenie cen.

Skład maszyn Rud. Sacka i Sp. w Wiedniu II. Taborstrasse 71, rozsyła nowy katalog na rok 1897, w którym ceny wszystkich wyrobów zostały znacznie obniżone.

OZNAJMIENIA.

Zarząd wojskowy zakupi zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego magazynu żywności w Rzeszowie: 1.630 kub. m. twardego drzewa opałowngo i 4.200 cet. węgla kamiennego.

II. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Łańcucie: 1.100 kub. m. twardego drzewa opałowego.

III. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Dębicy: 700 kub. m. twardego drzewa opałowego.

Bliższe szczegóły przejrzeć można w biurze Komitetu Tow. rol. w Krakowie, Basztowa, L. 6.

Zgłoszenia do dnia 17 maja b. r.

Ze względu, że w mieście Turnowa (Turnau) istnieje rzeźnia publiczna, c. k. Namiestnictwo w Pradze zezwoliło rozporządzeniem z dnia 16 kwietnia b. r., przywozić do tego miasta bydło rogate, owce, kozy i świnie także z Galicyi pod warunkami określenymi w rozporządzeniu tegoż c. k. Namiest. z d. 30 Marca b. r

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 11/5			Tarnów z dnia 7/5			Lwów z dnia 11/5			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 11/5		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica.	7·70	8·60	72-78	7·80	8·25	—·—	7·50	7·75	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	8·65	—·—
Żyto	6·47	6·75	65-71	6·10	6·30	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·67	—·—
Jęczmień	5·80	6·30	62-67	6·—	6·50	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·75	9·—	—·—
Owies	7·—	7·80	40-45	6·50	7·—	—·—	5·75	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·90	7·—	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·—	9·—	—·—	5·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	7·25	13·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·25	5·50	—·—	4·50	4.75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	7·—	7·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	7·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·50	11·—	—·—
Kukurudza . . .	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—	5·—	5·25	—·—	—·—	—·—	—·—	3·80	3·90	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	11·—	12·—	—·—	11·—	12·50	—·—	—·—	—·—	—·—	11·10	11·20	w sierp.
Chmiel za 56 kg. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk . . .	1·80	2·80	—·—	2·30	2·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	3·30	—·—
Siano z koniczyny .	2·80	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	3·80	—·—
Słoma	—·—	—·—	—·—	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·20	—·—
Kartofle hektolitr .	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	16·05	16·30	—·—
Masło	—·80	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego